



## krótko

### Za zmarłych

**RADOM.** Duszpasterstwo Akademickie zaprasza na Mszę św. w intencji zmarłych pracowników i studentów uczelni radomskich. Eucharystia sprawowana będzie 7 listopada o 20.00 w radomskiej katedrze.

### Wywieś flagę

**DIECEZJA.** Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i Akcja Katolicka zachęcają, by 11 listopada w dniu Święta Niepodległości udekorować domy i miejsca pracy flagą narodową. Członkowie tych stowarzyszeń w ramach wspólnej inicjatywy „Wywieśmy flagę w naszych domach!!!” od kilku tygodni rozprowadzają flagi na terenie kilkudziesięciu parafii.

### Patron szkoły

**RADOM.** Zespół Szkół Specjalnych nr 1 otrzymał imię bp. Jana Chrapka. Jak podkreśliła dyrektor szkoły Dagmara Witczak, wybór patrona był wynikiem decyzji całej społeczności szkolnej. Mszy św. w kościele pw. św. Brata Alberta przewodniczył bp Henryk Tomasik, który poświęcił sztandar szkoły.

### Koncert

**RADOM.** W Sali Koncertowej Zespołu Szkół Muzycznych odbył się galowy koncert, podczas którego wystąpiły zespoły kameralne i orkiestra Zespołu Szkół Muzycznych. Koncert był częścią projektu „Chopin a Kolbergowie – wizerunek pianisty”.

## Święto patronalne katolickich szkół w Mariówce

# Woje, królowie i królewny

Na salę widowiskową weszli najmłodszy uczniowie. **Wszyscy przebrani w stroje z epoki**, w której żyła ich patronka, św. Jadwiga Królowa.

**L**iturgiczne wspomnienie św. Jadwigi przypada na początek lipca. To czas wakacji, stąd władze szkolne woła organizować święto swej patronki według dawnego kalendarza, pod koniec października, bo wtedy placówka tętni życiem.

Barwny korowód królowien, dzielnych rycerzy i pełnych majestatu królów zajął pierwsze miejsca. Za nimi

usiedli starsi uczniowie, aż po licealistów. Przybyli też nauczyciele i rodzice. Za chwilę rozpoczęła się Msza św., której przewodniczył bp Stefan Siczek. – Chcę wam dziś przypomnieć słowa kard. Stefana Wyszyńskiego. W swych zapiskach Prymas Tysiąclecia zostawił takie słowa: „Ludzie mówią czas to pieniądz, a ja wam powiadam: czas to miłość”. Idźcie przez życie z tym przesłaniem – zachęcał.

Zespół teatralny prywatnego liceum przygotował przedstawienie „Niełatwo być królową”. Aktorzy przybliżyli widzom szczególnie trudny moment z życia Jadwigi. Oto przyszła święta, rezygnując z wybranka swego serca, dla dobra Polski zgodziła się być żoną Władysława Jagiełły. Przed spektaklem Danuta Wróbel, matka generalna Zgromadzenia

Sióstr Służek NMP Niepokalanej, które jest organem prowadzącym szkoły, wręczyła dwie nagrody. Pierwszą otrzymała Małgorzata Wawrzyńczak-Pawul. Nie kryła wzruszenia, a oklaski i radosne okrzyki uczniów potwierdzały tę decyzję. – Pani profesor, brawa mówią same za siebie. Nagroda jest wyrazem uznania dla pani budującej postawy, rzetelnej pracy i zaangażowania na różnych polach działalności edukacyjno-wychowawczej naszych szkół – mówiła matka Danuta. Drugą z nagród, stypendium szkolne, otrzymała wzorowa uczennica kl. III a liceum Anna Ziemska. – Niech św. Jadwiga Królowa pomaga ci osiągać szczyty, które są drogą do wartości najwyższych – życzyła przełożona generalna.

**Ks. Zbigniew Niemirski**



**W takich strojach można się czuć w szkole ważniejszym nawet od dyrektora. A gdyby je można było nosić na co dzień? W głębi uśmiechnięta s. Danuta Wróbel**

## Zmarł proboszcz

**Tczów.** 23 października zmarł ks. kan. Stanisław Pietrucha. Urodził się 27 marca 1942 r. w Dąbrówce Nagórnej. Święcenia kapłańskie przyjął 5 czerwca 1966 r. W latach 1981–1995 był organizatorem, pierwszym proboszczem radomskiej parafii i budowniczym kościoła pw. Miłosierdzia Bożego. Wówczas, zanim powstała samodzielna parafia, na jej terenie znajdowało się Wyższe Seminarium Duchowne, które w trakcie budowy zawsze mogło liczyć na pomoc ks. Stanisława. Od 1995 r. był proboszczem w Tczczowie. Uroczystości pogrzebowe ks. Pietruchy rozpoczęła Msza św. sprawowana wieczorem 26 paź-



**Ks. Stanisław Pietrucha na adoracji kończącej Rok Kapłański**

dziarnika w kościele parafialnym. Następnego dnia proboszcz spoczął na miejscowym cmentarzu wśród swoich parafian.

zn

## Wywoływali piękno

**WOLA TACZOWSKA.** W miejscowej szkole odbyła się gala finałowa I Edycji Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego dla uczniów szkół im. Jana Pawła II pt. „Wywoływać piękno”. – Organizatorzy przyjęli 32 prace konkursowe z 27 szkół, w tym również ze szkoły w Wilnie – informuje Wiesława Buczek. Danuta Wielocha, dyrektor szkoły,

witając gości i laureatów, powiedziała: – Organizując konkurs, przede wszystkim pragniemy zwrócić uwagę na samą postać Ojca Świętego. Mimo że od jego śmierci minęło już ponad pięć lat, wiemy, że Jan Paweł II był i pozostanie w naszych sercach jako osoba szczególna.

md



**W gali finałowej uczestniczył bp Henryk Tomasik**

## Biskupie zaproszenie

**RADOM.** W kościele pw. MB Miłosierdzia odbyło się kolejne spotkanie młodych w cyklu „Kuznia”. – Niespodziewanie zaszczylił nas swoją obecnością bp Henryk Tomasik, zapraszając młodzież do udziału w Apelu Młodych już 19 listopada 2010 r., który odbędzie się w radomskiej katedrze – informuje Ewelina Marchewka.

W czasie październikowej „Kuzni” młodzież z Zespołu Szkół Samochodowych wystąpiła z przedstawieniem pt. „Człowiekiem jestem”. Konferencję wygłosił ks. Wojciech Kotowicz. Tradycyjnie oprawę muzyczną zapewniły zespół muzyczny i schola, prowadzone przez ks. Bartłomieja Winka.

pb

## Debata ludzi hospicjów

**RADOM.** W Wyższej Szkole Biznesu im. bp Jana Chrapka odbyła się III Ogólnopolska Konferencja Wolontariatu Hospicyjnego (na zdjęciu). Zorganizowało ją Centrum Permanentnej Formacji Wolontariatu Hospicyjnego, działające przy Hospicjum Królowej Apostołów w Radomiu. Trzydniowe wykłady, obrady i panele dyskusyjne zakończył koncert charytatywny, w którym wystąpili Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz. Patronat nad konferencją objęli biskupi Henryk Tomasik,



ordynariusz radomski, i Stefan Regmunt, opiekun ruchu hospicyjnego z ramienia Konferencji Episkopatu Polski.

pt

## Z rewizytą



**Pobyt w seminarium zakończył się spacerem dookoła budynku i wspólną fotografią pod figurą Niepokalanej**

**SEMINARIUM.** Alumnów w ich domu formacyjnym odwiedziła grupa ponad 30 dzieci, podopiecznych świetlicy prowadzonej przez s. michałki. – Spotkanie było odpowiedzią na zaproszenie z naszej strony. Co środka klerycy odwiedzają dzieci w ich świetlicy, by wspólnie odrabiać lekcje, bawić się, modlić i prowadzić katechazy

– mówi al. Konrad Wróbel, a jego kolega Karol Piłat dodaje: – Móc poświęcić swój czas dzieciom to dla nas wielka radość, a jednocześnie dobre przygotowanie do pracy z dziećmi z rodzin dysfunkcyjnych w przyszłości.

md

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej:  
[www.diecezja.radom.pl](http://www.diecezja.radom.pl)



**„Kuznia” jest czasem modlitwy i refleksji, ale także radosnego świętowania**

**AVE GOŚĆ RADOMSKI**  
radom@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom,  
ul. Prusa 6  
TELEFON (48) 36 32 479  
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Niemirski  
– dyrektor oddziału,  
Marta Deka, Krystyna Piotrowska



Zdjęcie laureatów konkursu plastycznego specjalnie dla GN

ZDJEŃ KRYSTYNA PIOTROWSKA



Julia i Emilia chodzą do zerówki, ich prace wyróżniono

## Rozstrzygnięcie konkursu plastycznego w Pionkach

# Zmieniać rzeczywistość

**Każdy z nas nosi w sobie piękno, ale sztuka polega na tym, żeby umieć je odkryć.**

Jednym ze sposobów dotarcia do świadomości młodego człowieka jest zaproszenie go do współpracy czy też wspólnej zabawy. Społeczne Ognisko Muzyczne

w Pionkach, doradcy metodyczni oraz Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Pionkach zaprosiły uczniów ze szkół podstawowych, gimnazjów oraz z TPD do udziału w I Miejskim Konkursie Plastycznym „Dorastam w wierze bez nałogów”. – Celem konkursu było nie tylko ukazanie problemów dzieci, młodzieży i dorosłych, ale również przypomnienie, że przez własną twórczość, wiarę i uczciwe życie można zmieniać rzeczywistość dla siebie i dla wszystkich ludzi – powiedziała Krystyna Piechurska, doradca metodyczny.

Na konkurs wpłynęło 155 prac. Jury oceniało je w czterech kategoriach wiekowych. Osoby nagrodzone i wyróżnione otrzymały dyplomy i nagrody. Ogłoszenie wyników konkursu miało miejsce w domu parafialnym przy kościele MB Królowej Polski. Również dzięki życzliwości proboszcza ks. kan. Leona Czerwińskiego konkursowe prace można oglądać w nawie bocznej ko-

ścioła. – Narysowałam człowieka zamkniętego w butelce. Miałam zamiar pokazać przez to, iż niektórzy nie potrafią oderwać się od nałogu i nie pozwalają sobie pomóc. Myślę, że obcowanie z muzyką i plastyką potrafi oderwać myśli od nałogów – mówiła Malwina Obarska, laureatka pierwszej nagrody w grupie wiekowej klas IV-VI. O tym, jak pomysłowe były prace innych uczestników konkursu, mogli przekonać się ci, którzy

obejrzeni wystawę. – Pięknie jest, kiedy umiemy współpracować z rodzicami, nauczycielami, muzykami, ze wszystkimi wspierającymi formowanie młodych umysłów i serc. Kiedy wspólnie pomagamy kształtować piękno charakteru i osobowości młodego człowieka – mówił proboszcz. Rozstrzygnięciu konkursu towarzyszył ciekawy koncert przygotowany przez Społeczne Ognisko Muzyczne w Pionkach. **Krystyna Piotrowska**



**Jakub Wróbel ze Społecznego Ogniska Muzycznego zagrał na gitarze**

### Nagrodzeni laureaci konkursu plastycznego

#### I grupa wiekowa kl. 0

Mateusz Kolendowski z PSP nr 1; Hania Robak z PSP nr 1; Julia Marut z PSP nr 5

#### II grupa wiekowa kl. I-III

Emilia Szpaderska z kl. II z PSP nr 1; Adam Kozicz z kl. II z PSP nr 1; Julia Janas z kl. II z PSP nr 1

#### III grupa wiekowa kl. IV-VI

Przyznano po dwie pierwsze, drugie i trzecie nagrody dla: Malwiny Obarskiej z kl. VI z PSP nr 2; Katarzyny Konowalskiej z kl. IV z PSP nr 1; Aleksandra Maksyma z kl. VI z PSP nr 1; Ady Zawadzkiej z kl. VI z PSP nr 1; Agnieszki Diesner z kl. IV z PSP nr 2, Wiktorii Gregorczyk z kl. IV z PSP nr 2

#### IV grupa wiekowa

Aleksandra Domańska i Marek Potocki z TPD

■ R E K L A M A ■

## Co się święci w Radomiu

### nowy magazyn reporterów radia Plus

poniedziałek - piątek, godz. 16.00

Odwiedź nas: [www.radioplus.pl](http://www.radioplus.pl)

[newsroom@radioplus.com.pl](mailto:newsroom@radioplus.com.pl)

**Plus 90,7 FM**  
radio RADOM  
**MIŁEGO DNIA**



**Uczestnicy wyprawy. Od prawej trzej radomianie: Grzegorz Jerz, Zbigniew Pokorski, ks. Wiesław Lenartowicz. Na motocyklu Mikołaj Kondratowicz**

# Polskie znaki

## MOTOCYKLOWY RAJD SZLAKIEM GENERAŁA ANDERSA.

Projekt powstał we współpracy Radomskiego Towarzystwa Motocyklowego i Radomskiej Rady Rycerzy Kolumba. Rozpoczął się w ubiegłym roku, a trasa rajdu przebiega historycznym szlakiem, śladami wojsk generała Andersa.

tekst

**KRYSTYNA PIOTROWSKA**

kpiotrowska@goscniedzielny.pl

**P**ierwszy, zeszłoroczny etap podróży liczył 15 500 kilometrów. Motocykliści byli w Rosji, Gruzji, Kazachstanie, Kirgistanie, Uzbekistanie, Turkmenistanie. Odwiedzili polskie cmentarze wojskowe, byli także w Dżalalabadzie, gdzie nad rzeką Kabal stacjonowała 5. Dywizja Piechoty licząca około 15 tysięcy żołnierzy i oficerów i niemal tyle samo osób cywilnych.

Tegoroczny etap rajdu to teren Azji Mniejszej. Droga morską w 1942 roku w wyniku ewakuacji ze Związku Radzieckiego ponad 120 tysięcy Polaków dotarło do Iranu. Byli to żołnierze i osoby cywilne, a wśród nich blisko 20 tysięcy dzieci, które ocalały z łagrów. Tą Armią Polską dowodził gen. dyw. Władysław Anders. Armia przygotowywała się do działań zbrojnych. Dzięki pomocy szacha Iranu dzieci zostały znalezione w różnych krajach. Część została przyjęta do Indii, część została w Iranie, część wyjechała do Afryki, Tanzanii, Zambii. Część z nich dotarła do Nowej Zelandii, gdzie żyją do dziś.

### Oddech wolności

Na drugi etap szlaku śladami gen. Andersa wyruszyło pięciu motocyklistów: z Radomia ks. Wiesław Lenartowicz, Zbigniew Pokorski, Grzegorz Jerz oraz Mikołaj

Kondratowicz z Brodnicy i Mirosław Małecki z Warszawy.

– Ze względu na wizy odwrociliśmy kolejność odwiedzanych miejsc i zaczęliśmy od Syrii, Libanu, a potem przejechaliśmy do Turcji i dojechaliśmy do Morza Kaspijskiego, czyli do portu, gdzie Polacy dopływali, wyjeżdżając z dawnego Związku Radzieckiego. Miejsca związane z pobytami armii Andersa znajdowały się przede wszystkim na terenie Iranu. Główna fala uchodźców dotarła na północ tego kraju. Mnóstwo osób wtedy umierało, choćby ze względu na niedożywienie. W samym Teheranie są pochowane 1937 osoby, w Bandar-e-Anzali są mogiły 639 osób, a w Ahfazie 102. Na największym z tych cmentarzy, Dulab w Teheranie, odprawialiśmy Mszę św. Na innych modliliśmy się – mówi komandor rajdu ks. Wiesław Lenartowicz, kapelan radomskiej Rady Rycerzy Kolumba, motocyklista.

Na polskich cmentarzach jest bardzo wiele nagrobków młodych ludzi, nawet dzieci, są też groby osób, które osiedliły się na tych terenach i tu później zostały pochowane. Gdy żołnierze Armii Andersa wpłynęli do portu w Iranie, po raz pierwszy mogli odetchnąć wolnością. Wtedy też powodem większości przypadków śmiertelnych było przejeżdżenie. Ludzie wa-

żyli po 30, 40 kilogramów. Dostali tyle jedzenia, ile chcieli, niestety, nie wszyscy mogli to przeżyć.

Jak zapewnia ks. Lenartowicz, wszystkie cmentarze są bardzo ładne i zadbane. To wszystko za służą Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa, której prezesem był tragicznie zmarły pod Smoleńskiem Andrzej Przewoźnik. Rada finansuje opiekę nad tymi cmentarzami. Za przykładem Polaków inne narodowości też zaczynają dbać o swoje nekropolie.

Na terenie Syrii z kolei, w miejscowości Maaluli, u podnóża gór Antylibanu, uczestnicy rajdu odwiedzili monastyr św. Zachariasza. Znajdują się w nim dwie ikony: Chrystusa i Matki Bożej ofiarowane przez generała Andersa, który przebywał w klasztorze przez pół roku, wracając do zdrowia po przebytej chorobie. Było to w 1943 roku. Maaluli to jedyne miejsce, gdzie mówi się po aramejsku, w języku Chrystusa. – Modliliśmy się przy ikonach i pozwolono nam robić zdjęcia. Kobieta, która pilnowała świątyni, modliła się z nami. Odmówiła Modlitwę Pańską w języku Chrystusa, my potem modliliśmy się po polsku – mówi ks. Lenartowicz.

Rajd Szlakiem Generała Andersa to nie tylko wędrowanie. Jednym z jego ważnych aspektów są spotkania z ludźmi. Wtedy też



KS. WESLAW LENARTOWICZ

**Do tego portu – Bandar-e-Anzali w Iranie – uchodźcy przypłynęli z gen. Andersem**

**Z LEWEJ: Pomnik w kwaterze polskiej na cmentarzu ormiańskim w Isfahanie**

pojawiają się czasem zupełnie niezwykle historie. Jedną z nich dotyczy Polaka pochowanego w Bandar-e-Anzali. Razem z bratem wywieziony był na Syberię. Jako kilkunastoletni chłopcy zostali rozdzieleni. Jeden zmarł zaraz po przybyciu do Iranu. Drugi znalazł się w Stanach Zjednoczonych i poszukiwał brata przez sześćdziesiąt lat. Gdy wreszcie odnalazł grób brata, jedyne, co mógł dla niego zrobić, to postawić mu nowy nagrobek.

Cmentarzem w Bandar-e-Anzali opiekują się Ormianie. Polskich motocyklistów przyjęli po swojemu. Na środku cmentarza został postawiony stół, krzesła, kuchenka gazowa, ciasto, owoce. Najpierw był poczęstunek, potem wspólna modlitwa. Jak się okazało, gospodarz cmentarza był restauratorem. Uczestnicy rajdu postanowili więc pójść do jego restauracji na kolację.

### Trudne początki

W tym roku planowano rozpocząć drugą część rajdu na granicy syryjskiej. Motocykle miały zostać dowieszone na przyczepie do miejscowości Adana.

– Na trudności techniczne byliśmy gotowi i mieliśmy dobrze przygotowane motocykle. Specjalnie wybraliśmy taki termin wyjazdu, bardziej jesienny, żeby nie dokuczały nam zbyt wysokie temperatury, tak jak to było w ubiegłym roku. Natomiast olbrzymią przeszkodą

są w tych krajach formalności administracyjne na granicach. Musieliśmy na przykład wykupić karnety, które są gwarancją celną, że motocykli nie sprzedamy w Iranie. Żeby podróżować, trzeba wcześniej zebrać bardzo dużo wiadomości o formalnych barierach w tamtych krajach. My mieliśmy wszystko i na wszystko byliśmy przygotowani, a okazało się, że w Turcji jest taki bałagan, że każdy celnik ustanawia sobie swoje prawo. Nasza wyprawa przez to opóźniła się o siedem dni – wyjaśnia komandor rajdu.

Jedną z zasadniczych różnic pomiędzy pierwszym a drugim etapem rajdu było to, że w tym roku nie było już ośrodków kościelnych, w których jego uczestnicy mogli się zatrzymać. Musieli być przygotowani na improwizację i spanie w każdych warunkach. Starali się nie korzystać z hoteli. Zatrzymywali się przy restauracjach, stacjach benzynowych. Raz pozwolono im spać w meczecie, poproszono tylko o zdjęcie butów. Kiedy indziej zaproponowano im nocleg na dachu restauracji, pod gołym niebem. Bardzo gościnnie zostali przyjęci w polskiej ambasadzie w Teheranie.

– Gdy dojeżdżamy tam i odkrywamy miejsca związane z Polakami, mamy świadomość, jak bardzo Polacy podróżują po świecie nieprzygotowani. Dostają program, który nie jest dostosowany do polskiej specyfiki. Nikt nie mówi,



MIROSLAW MAŁECKI

**Msza św. na cmentarzu Dulab w Teheranie**

że są tam polonijne pamiątki, polskie cmentarze. Drugą rzeczą to bezpośredni kontakt z miejscowymi ludźmi, poznawanie ich mentalności, warunków życia. Tego też nie można doświadczyć w turystyce zorganizowanej – opowiada ks. Lenartowicz. – W Iranie ludzie są bardzo gościnni, życzliwi. Na własne oczy poznajemy kraje, które w mediach są pokazywane jako zupełnie inne. Okazuje się, że tam, gdzie są chrześcijanie, są takie miejsca, jak w jednej z restauracji w Syrii, gdzie obok fragmentu Koranu, który wisi na ścianie, jest obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem – dodaje ksiądz.

### Grad kamieni

Podróż przez Kurdystan zapowiadała się ciekawie i sympatycznie. Po obiedzie w restauracji, gdy uczestnicy rajdu wyjeżdżali z miasta, stali się nieświadomymi ofiarami bojówek młodzieżowych. – Myśleliśmy, że to przerwa w szkole i wszyscy gdzieś tam biegają. Wjechaliśmy między nich. Okazało się, że to jedna grupa goniła drugą. Rzucali w siebie kamieniami. Ich agresja skierowała się na nas. Dopadło nas kilka kamieni. Została rozbita lampa w jednym z motocykli, uszkodzona torba na baku. Zdenerwowanie było ogromne. Przecież wjechaliśmy w Górny Kurdystan; to rejon, który walczy o swoją niezależność od Turcji. Piękna natura, piękne krajobrazy. Ale jest gorzej niż podczas stanu wojennego w Polsce. W każdej wiosce garnizon wojskowy, patrol, worki, broń maszynowa, wóz pancerny stojący przy wjeździe. Tak zapamiętali-

śmy Kurdystan. Na tym kawałku ziemi wzdłuż irackiej granicy jest otwarta wojna. Wszyscy demonstrować, mówią, że są Kurdami – opowiada ks. Lenartowicz.

Jakby na osłodzenie doświadczonej wcześniej, i to niejedną raz, agresji młodzieży było i tak, że do uczestników rajdu podeszła starsza kobieta. Przyniosła kawałek upieczonego przed chwilą na blasze placka. W ten sposób chciała przywitać w gości w swoim regionie.

Na trasie rajdu znalazły się i takie miejsca, których nie ma w żadnym przewodniku. Aby je odnaleźć, po prostu trzeba tam być. Do nich należy miejscowość Amasya, kurort z gorącymi źródłami. Jedno z nich nosi imię gen. Andersa. Informację tę przekazał miejscowy przewodnik.

Uczestnicy rajdu, podróżując szlakiem gen. Andersa, wypełniają wyznaczone sobie cele działania: propagują prawdę historyczną, szczególnie historię Polski, składają hołd bohaterskim Polakom w miejscach ich walki i męczeństwa, wzmacniają więzi z Polakami mieszkającymi poza granicami kraju, popularyzują motocyklizm jako formę sportu i rekreacji, jednocześnie upowszechniając zasady bezpieczeństwa na drogach i udzielania pierwszej pomocy.

Rajd doszedł do skutku dzięki wsparciu prezydenta Radomia Andrzeja Kosztowniaka i wielu sponsorów.

Projekt „Rajd szlakiem generała Andersa” jest otwarty, a czas jego realizacji rozłożony na kilka lat. Czekamy za rok na kolejną relację z podróży. ■

Do wyjścia na scenę przygotowują się przez kilka miesięcy. **Chętnie prezentują swoje umiejętności wokalne i aktorskie.**

**D**zień, choć październikowy był pogodny i słoneczny, zupełnie jak na zamówienie. A był to bardzo ważny dzień dla wyjątkowych ludzi. W sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski spotkały się grupy teatralne, ich opiekunowie i goście w ramach I Spotkań Teatralnych Osób Niepełnosprawnych Kałków-Godów 2010 „Przypowieści Biblijne”.

Spotkanie rozpoczęło się od Eucharystii sprawowanej pod przewodnictwem ks. inf. Czesława Wali. Później na scenie w auli Jana Pawła II oklaskiwano występy sześciu grup teatralnych. Były to: Altanka Świętokrzyska z Kałkowa-Godowa, Brzask ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Starachowicach, Teatr Słowa ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Starachowicach, Silentium z Domu Pomocy



Występ grupy teatralnej „Tacy sami” został nagrodzony gromkimi brawami

Społecznej w Brodach, Stokrotki ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Kielcach, „Tacy sami” z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Starachowicach. W sumie do Kałkowa przyjechało około 70 aktorów.

– Pierwsze spotkania są o tematyce biblijnej ze względu na specyfikę miejsca. W ich przygotowanie zaangażowały się: parafia w Kałkowie-Godowie, Warsztat Terapii Zajęciowej w Kałkowie-Godowie oraz Świętokrzyskie Stowarzyszenie

Niepełnosprawnym „Radość” w Godowie. Chcielibyśmy w przyszłości kontynuować tego typu spotkania i wpisać je na stałe do kalendarza imprez – powiedziała Dorota Jop, prezes Świętokrzyskiego Stowarzyszenia Niepełnosprawnym „Radość”. Pani Dorota dodała, że w organizację tego przedsięwzięcia mocno włączyli się również sponsorzy i rodzice podopiecznych. To dzięki nim znalazły się między innymi upominki dla aktorów i słodczyki. – Nasi podopieczni bardzo lubią występować. Są otwarci, chętnie prezentują swoje umiejętności aktorskie i wokalne. Są w tym kierunku uzdolnieni. Nasza grupa teatralna nazywa się Altanka Świętokrzyska – wyjaśnia Dorota Jop.

Kustosz sanktuarium ks. inf. Czesław Wala wyraził zadowolenie z faktu, że w tym miejscu są osoby niepełnosprawne, ponieważ ich przybywanie tu sprawia, iż sanktuarium jeszcze bardziej staje się miejscem duchowego wzrastania.

kmg

## Dwa jubileusze

# „Nadzieja” dla niewidomych dzieci

Znajdują tu radość, a wychowawcy chcą jak najlepiej przygotować je do dorosłego życia.

**W** październiku Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niewidomych i Słabo Widzących w Radomiu im. ks. Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego świętował 20-lecie istnienia. Taki sam jubileusz obchodził jego założyciel, czyli Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niewidomym i Niedowidzącym „Nadzieja”.

– Ośrodek jest pierwszą w Polsce placówką, która zapewnia opiekę i edukację dzieciom niewidomym z dodatkowymi niepełnosprawnościami. W jego ramach funkcjonują: Pracownia Wczesnego Wspomagania Rozwoju, która oferuje pomoc dzieciom z dysfunkcją wzroku, Publiczna Szkoła Podstawowa nr 11, Publiczne Gimna-



Szef swój występ podopieczni ośrodka rozpoczęli polonezem

zjum nr 20, Szkoła Przynależności do Pracy oraz grupy wychowawcze. Placówkę tworzą wykwalifikowani pedagodzy specjaliści, którzy prowadzą zajęcia w nowoczesnie wyposażonych klasopracowniach. Celem ośrodka jest dawać dzieciom radość i jak najlepiej przygotować je do dorosłego życia. W tych dzia-

łaniach placówkę stale wspiera stowarzyszenie „Nadzieja”, które od 2005 r. posiada status organizacji pożytku publicznego – wyjaśnia ks. Karol Warchoł CO.

Jubileuszowe uroczystości rozpoczęła Msza św., której w kościele pw. Matki Bożej Królowej Świata przewodniczył bp Edward

Materski. – Ośrodek zawsze cieszył się szczególną życzliwością i otwartością bp. Edwarda – mówi ks. Warchoł. Oprawę muzyczną i liturgiczną Eucharystii przygotowali wychowankowie ośrodka.

Dalsza część uroczystości odbyła się w sali koncertowej szkoły muzycznej. Dyrektor SOSW Norbert Barszczewski i prezes stowarzyszenia „Nadzieja” Agnieszka Żabińska podziękowali wychowawcom za ich poświęcenie oraz przyjaciółom, którzy ich wspierają. Członkom stowarzyszenia, pracownikom ośrodka oraz przyjaciołom wręczono liczne wyróżnienia.

Na scenie zaprezentowali się uczniowie Zespołu Szkół Muzycznych oraz wychowankowie SOSW. Dzieci niewidome swój występ rozpoczęły polonezem, a później przedstawiły program słowno-muzyczny „Piękna nasza Polska cała”.

mm

Nowa odsłona „Gazety Akademickiej”

# Otwarciu na młode talenty

Można ją znaleźć we wszystkich radomskich uczelniach, a dzięki życzliwym osobom nic nie kosztuje.

Pierwszy numer do rąk czytelników trafił 17 lat temu. Wtedy jeszcze „Gazetkę Studencką” wydawało Koło Akademickie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. W październiku 1994 roku pismo zmieniło nazwę na „Gazeta Akademicka”. Od początku było bezpłatne i trafiło na radomskie uczelnie, a jego tworzeniem zajmowało się Duszpasterstwo Akademickie.

Od października tego roku „Gazeta Akademicka” ma nową szatę graficzną. Jest kolorowa. Redakcja przy jej tworzeniu stawia sobie trzy cele. Po pierwsze chce formować, czyli przekazywać prawdy dotyczące wiary i moralności. Po drugie chce przybliżyć troski i radości środowiska akademickiego. A po trzecie chce promować to, co dzieje się



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Spotkania redakcyjne odbywają się w ośrodku DA przy ul. Górniczej z LEWEJ: Szata graficzna gazety co jakiś czas się zmieniała, ale ciągle z zainteresowaniem czytają ją studenci



MARTA DEKA

w Duszpasterstwie Akademickim. – Do głównych zalet gazety należy zaliczyć przede wszystkim to, że jej redagowaniem zajmują się ludzie młodzi, dzięki czemu unikamy w niej patetycznego stylu, znanego z innych czasopism, a w zamian proponujemy głębokie treści, podane w lekkiej formule. Wśród poruszanych przez nas

tematów każdy znajdzie dla siebie coś odpowiedniego. Staramy się przedstawiać ważne sprawy wiary i Kościoła w sposób przystępny, taki, który trafi zarówno do praktykującego katolika, jak i do ludzi poszukujących Boga. Wymowny był dla mnie komentarz pewnej studentki, w której ręce gazeta trafiła przypadkiem. Jako osoba dotychczas stroniąca od wszystkiego, co „kościelne”, po przeczytaniu jednego z wydań pisma stwierdziła, że „chyba nie taki Kościół straszny, jak go malują” – mówi Anna Sobkiewicz, studentka prawa i dziennikarstwa.

Redakcja przy tworzeniu gazety liczy na współpracę studentów dziennikarstwa, filologii, grafików i fotografów. – Zapraszamy też osoby, które studiują inne kierunki, ale mają coś ciekawego do napisania i chciałyby się tym podzielić. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do Ośrodka DA przy ul. Górniczej i odwiedzenia naszej strony internetowej w [www.da.pr.radom.pl](http://www.da.pr.radom.pl) – mówi ks. Marek Adamczyk i dodaje: – Gazeta jest bezpłatna dzięki pomocy kilku życzliwych osób, które chcą pozostać anonimowe. W imieniu studentów składam im serdeczne podziękowania.

Marta Deka

tel.: 32 608 80 42, 32 608 80 82  
e-mail: reklama@goscnieдельник.pl

DZIAŁ  
REKLAMY:

## Zapytaj o nowe ceny\*

### Pomożemy Ci w Twoim biznesie

- Zaufanie Czytelników do GN to zaufanie do reklamowanych produktów i usług
- Większość z nich czyta dokładnie cały numer
- Prawie 70 proc. naszych Czytelników czyta wyłącznie GN



\* dotyczy cennika powierzchni reklamowej „Gościa Niedzielnego”

**Odsłonięcie pomnika bp. Czesława Kaczmarka****Pamięć świadka**

Bezpodstawnie oskarżono go o szpiegostwo na rzecz USA i Watykanu. **W czasie stalinowskiego procesu był torturowany.** Aresztowany w styczniu 1951 r., wyszedł na wolność po ponad 5 latach.

Został zrehabilitowany w 1990 roku, 27 lat po swojej śmierci. Trzy lata temu z okazji Święta Niepodległości prezydent Lech Kaczyński odznaczył pośmiertnie bp. Czesława Kaczmarka Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. W imieniu głowy państwa wicepremier Przemysław Gosiewski przekazał order na ręce obecnego ordynariusza kieleckiego bp. Kazimierza Ryczana. Teraz przed



**Przełamany pasterał symbolizuje lata uwięzienia kieleckiego pasterza. Monument święci bp Edward Materski**

kielecką katedrą został odsłonięty pomnik „niezlomnego kapłana” – jak nazwano bp. Kaczmarka.

W uroczystości odsłonięcia pomnika uczestniczył bp Edward Materski, świadek tamtego czasu. Jako młody kapłan był obecny na sali sądowej w czasie rozpraw,

a gdy było to możliwe odwiedzał swego biskupa w więzieniu, a potem w miejscu internowania. Pełnił trudną rolę niemianowanego sekretarza bp. Kaczmarka. Pośredniczył w kontaktach uwięzionego pasterza z prawnikami, a także rozprawdzał tajną koresponden-

cję. Został poproszony o wygłoszenie homilii. Mottem jego przemówienia stały się słowa: „Pasterz nigdy nie jest sam”. – Uroczyste błogosławimy pomnik bp. Czesława Kaczmarka, ordynariusza diecezji kieleckiej od 1938 do 1963 roku. Każdego, kto spojrzy na ten pomnik, zainteresuje przełamany biskupi pasterał, który – wedle myśli artysty, twórcy pomnika – symbolizuje lata uwięzienia pasterza diecezji. Słowa „Pasterz nigdy nie jest sam” odnosimy ze zrozumiałym smutkiem do faktu aresztowania szeregu kapłanów w łączności z uwięzieniem biskupa. Słów „Pasterz nigdy nie jest sam” nie śmiałybym związać z moją rozmową z bp. Czesławem przez kratki więzienne na Mokotowie, gdyby nie to, że mogłem zapewnić, iż diecezja modli się w intencji uwięzionego biskupa – mówił bp Materski.

Uroczystości odsłonięcia pomnika towarzyszyła sesja naukowa, zorganizowana pod patronatem Instytutu Pamięci Narodowej.

**Ks. Zbigniew Niemirski**

**Hospicjum w sanktuarium w Kałkowie-Godowie****Potrzebne na wczoraj**

Tak o konieczności budowy stacjonarnej placówki hospicyjnej w Kałkowie-Godowie mówi kustosz, ks. inf. Czesław Wala.

Od początku mojego kapłaństwa często kontaktowałem się z chorymi i niepełnosprawnymi – mówi kustosz, a jeśli chodzi o początek idei hospicjum przy sanktuarium, wspomina: – Odwiedzałem 18-letniego Darka, który przyjeżdżał do naszego sanktuarium rowerem. Był śmiertelnie chory. Mówił mi, że chciałby umrzeć, widząc sanktuarium. Patrzyłem w jego oczy. „Proszę księdza – mówił – byłem zafascynowany Golgotą. Dzięki niej poznawałem historię naszej ojczyzny”. Umarł. Byłem na jego pogrzebie.

W sanktuarium w Kałkowie z inicjatywy kustosa i dzięki pomocy wielu osób i instytucji działa



**Ks. inf. Czesław Wala uważa, że prawdziwe życie sanktuarium polega na połączeniu modlitwy z troską o najbardziej potrzebujących**

szereg dzieł, pomagających szczególnie potrzebującym. Istnieje tutaj dom ludzi starszych, wioska

dla osób niepełnosprawnych, dom niesłyszących oraz zakłady terapii zajęciowej i aktywizacji zawodowej. Pod opieką sanktuarium pozostaje też sierociniec w Rudniku nad Sanem.

Hospicjum w Kałkowie poświęcił bp Henryk Tomasik. Obecnie trwają prace nad jego wyposażeniem. – Mamy nadzieję, że na początku stycznia zamieszkają w nim pierwsi pensjonariusze – mówi Małgorzata Kowalska, pracująca w sanktuarium. – Placówka, pozostająca pod opieką fachowego personelu, ma zapewnić opiekę 25 osobom, dzieciom i dorosłym. A później, gdy obiekt zostanie całkowicie wykończony – i o tym marzy ksiądz kustosz – ma podwoić liczbę mieszkańców – dodaje.

**Paweł Tarski**



**W prace wykończeniowe włączyli się uczniowie szkoły budowlanej w Ostrowcu Świętokrzyskim**